



# G Ł O S

ŚWIĘTEGO

# MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 12 (52)

Miesięcznik Parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Grudzień 2002

*W numerze:*

Parafia prawosławna w Bydgoszczy - str. 2, Święta, tradycje, zwyczaje - str. 4, Jemiola - str. 5, Wspomnienie wigilijnego wieczoru - str. 6, Wigilia u Boryny - str. 10, Historia pewnej kolędy - str. 13.

## Boże Narodzenie 2002

Boże Narodzenie jest tam i wtedy, kiedy człowiek spotyka się z Bogiem – Człowiekiem. Bez tego spotkania człowieka z Bogiem nie ma Bożego Narodzenia nawet wtedy, kiedy jest stół i rodzina zgromadzona wokół niego i choinka pięknie ustrojona.



Drodzy Parafianie! Ludzie dobrej woli!  
Niech w sercu każdego z Was, znajdzie się miejsce dla Jezusa  
i niech On ze szczodroblewości Swego Serca  
Wam wszystkim błogosławi.

## A czy znacie?

Czy wiedzą Państwo, że w Bydgoszczy są trzy parafie pw. Świętego Mikołaja? Jedna to Konkatedra, druga znajduje się w Starym Fordonie, a trzecia to Parafia Prawosławna pw. Świętego Mikołaja z cerkwią mieszczącą się przy ulicy Nowy Rynek 5. Proboszczem w tej parafii jest od 15 lat ks. kanonik **Jarosław DMITRUK**.



*Jak to się stało, że został Ksiądz proboszczem parafii prawosławnej w Bydgoszczy?*

Ks. J. D. - Trafiłem tutaj na mocy decyzji ordynariusza diecezji łódzko-poznańskiej w 1987 r. Na początku pracowałem w Kielcach, później w Łodzi. Aby zostać prawosławnym księdzem musiałem ukończyć Prawosławne Seminarium Duchowne. Przyszli duchowni mogą kształcić się również w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, która jest uczelnią ekumeniczną i tam też znajduje się wydział prawosławny. Po zakończeniu nauki należy podjąć decyzję, dotyczącą całego przyszłego życia. To znaczy, że można pójść do zakonu lub zostać księdzem. Jeżeli ktoś podejmuje decyzję, że będzie księdzem, musi także zdecydować, czy zakłada rodzinę, czy też wybiera życie w celibacie. W wierze prawosławnej preferowane jest zakładanie rodziny. Przyjęcie święceń następuje więc po zawarciu związku małżeńskiego przez przyszłego kapłana.

*Proszę powiedzieć, jakie nabożeństwa odprawiane są w cerkwi prawosławnej? Czy w znaczący sposób różnią się one od nabożeństw odprawianych w kościele katolickim?*

Ks. J.D. - Cykl nabożeństw jest dobowy. Rozpoczynają się one w sobotę wieczorną, potem jest jutrznia. W niedzielę

odprawiane jest nabożeństwo Trzeciej i Szóstej Godziny i Liturgia Św. Nabożeństwa są odprawiane w dni świąteczne a także w dni powszednie, jeżeli jest taka potrzeba np. pogrzeby. Nabożeństwa i udzielanie sakramentów w kościele prawosławnym jest bardziej rozbudowane czasowo, reguła jest jednak taka sama. I tak np. w sakramencie małżeństwa najpierw jest obrzęd zaręczyn, w czasie którego trzykrotnie błogosławi się obrączki. Potem następuje koronowanie, które jest czasem radości i wesela. Korony te są jednakże również symbolem korony cierniowej, co ma na celu uzmysłowienie nowożeńcom, że życie w małżeństwie składa się nie tylko z chwil radości, ale także smutku. Jeżeli chodzi o pogrzeby, to odbywają się one w cerkwi lub w kaplicy cmentarnej. Naszych wiernych chowamy na wyznaczonej kwaterze na cmentarzu komunalnym. Jak więc widzimy, istotowo nie ma różnic. Tak samo jak w kościele, tak i w cerkwi najważniejszym miejscem jest prezbiterium. Na ołtarzu znajduje się Najświętszy Sakrament. Ważnym elementem jest również ikonostas, w którym znajdują się ikony prawosławnych świętych. Wierni naszego kościoła przyjmują Komunię Świętą pod dwoma postaciami, z tym że muszą spełnić pewne warunki, tzn. przystąpić do spowiedzi i zachować post eucharystyczny, który trwa od północy tego dnia, w którym wierny przyjmuje Komunię.

*Skąd biorą się różnice w terminach obchodzenia świąt w kościele katolickim i prawosławnym?*

Ks. J.D. - Jeżeli chodzi o kościół prawosławny w Bydgoszczy to mamy w użyciu



dwa kalendarze: juliański czyli Stary Styl i gregoriański czyli Nowy Styl. Wszystkie święta nieruchome, np. Boże Narodzenie, Chrzest Pański, Zwiastowanie, Narodzenie Najświętszej Marii Panny, mają swoją stałą datę i obchodzone są wg kalendarza gregoriańskiego. Natomiast święta związane z Wielkanocą obchodzone są wg kalendarza juliańskiego i tutaj występują różnice w obliczaniu i ustanawianiu daty. Czasami zdarza się, że Wielkanoc świętujemy razem, a czasami różnica ta wynosi nawet pięć tygodni.

*W Polsce dla katolików szczególnym miejscem kultu i pielgrzymowania jest Jasna Góra. Czy wierni prawosławni też mają takie miejsce?*

Ks. J.D. - Tak, jest to Góra Grabarka niedaleko Siemiatycz na Białostocczyźnie. Znajduje się tam klasztor, który słynie z

*Ciąg dalszy na str. 3*



## Kaplani fordońscy (cz. 9)

**Proboszczowie i administratorzy**

Po zdaniu przez ks. Stanisława Grunta funkcji proboszcza parafii, urząd ten objął aktualny proboszcz ks. **ROMAN BULIŃSKI**. Urodził się 8 stycznia 1942 roku w Toruniu. Niebawem po porodzie zmarła jego matka Wanda. Został sam z ojcem i starszą o trzy lata siostrą. Jednakże ojciec chcąc zapewnić dzieciom opiekę i miłość macierzyńską, ożenił się z siostrą zmarłej Kunegundą, która od tej chwili zajęła się wychowaniem dzieci oraz domem. Szkołę podstawową ukończył w Unisławiu, kontynuując naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Chełmnie, a następnie w Collegium Marianum w Pelplinie, gdzie w 1961 roku zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Seminarium Duchownego. Świecenia kapłańskie otrzymał w katedrze pelplińskiej 30 września 1967 roku z rąk bpa Bernarda Czaplńskiego. W latach 1976 do 1980 odbył wyższe studia magisterskie na Wydziale Teologicznym w zakresie studiów nad rodziną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Romana Bulińskiego była wioska nieopodal Lubawy - Grodziczno. Następne parafie, w których pracował jako wikariusz to kolejno: Drzycim, Hłowo, parafia pw. Świętej Trójcy w Wejherowie, parafia Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu oraz Wąbrzeźno.

W 1982 roku otrzymał własną parafię pw. św. Krzyża w Toruniu - Kaszczorku.

W czerwcu 1989 roku od bpa M. Przykuckiego otrzymał propozycję objęcia parafii św. Mikołaja w Fordonie. Wyrażając zgodę biskupowi, z dniem 15 czerwca 1989 roku rozpoczął pracę w

Fordonie, a w dniu 25 czerwca wygłosił do nowych parafian pierwsze kazanie, w którym przedstawił swoje plany związane z pracą duszpasterską oraz z remontami i inwestycjami w parafii. Na pierwszym kazaniu wypowiedział do wiernych dewizę swego posługiwania w Fordonie, którą ujął w następujących słowach: „Przyszłem do Was służyć a nie by mi służono”.

Jego praca duszpasterska w parafii św. Mikołaja przypadła na bardzo trudny, przełomowy okres przechodzenia ze starych struktur systemu totalitarnego do systemu demokratycznego. Inflacja stwarzała wyjątkowo trudne sytuacje ekonomiczne. Ks. R. Buliński musiał do budżetu parafialnego nie raz dokładać fundusze prywatne, uzyskane z prac wakacyjnych w ówczesnej RFN. Dzięki jego staraniom podjęte zostały dalsze prace zmierzające ku pełnemu wykończeniu wnętrza domu katechetycznego. Uporządkował i otoczył parkaniem otoczenie plebanii i domu katechetycznego. Uporządkował również teren wokół kościoła i plebanii. W latach 1994 - 1997 przeprowadził częściowy remont dachu kościoła i dał odnowić całą elewację kościoła. Od 1996 roku w większości z własnych funduszy prowadził generalny remont plebanii, który zakończył się w 1999 roku i już w tym samym roku rozpoczął remont wnętrza kościoła, który to trawa do dnia dzisiejszego.

W 1990 roku dzięki staraniom jego i jego poprzednika doszło do podziału Starego Fordonu na dwie parafie. Obok macierzystej - św. Mikołaja - powstała nowa pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty.



Dnia 24 listopada 1991 roku ks. prob. R. Buliński decyzją bpa Mariana Przykuckiego został mianowany Kanonikiem Honorowym Świątnej Kapituły Kolegiackiej w Chełmży.

Dnia 1 kwietnia 1993 r. decyzją Metropolity Gnieźnieńskiego Arcybiskupa H. J. Muszyńskiego, ks. prob. R. Buliński, został mianowany na okres trzech lat diecezjalnym wizytatorem nauki religii w szkołach na terenie archidiecezji. Ta nominacja była przedłużana kilkakrotnie i jest aktualna do dnia dzisiejszego.

5 września 1993 roku został mianowany Kanonikiem Honorowym Świątnej Kapituły Kolegiackiej przy bydgoskiej Farze pw. św. Marcina i Mikołaja (dzisiaj Konkatedry Archidiecezji Gnieźnieńskiej).

Tych, którzy chcieliby poznać więcej szczegółów z życia ks. proboszcza R. Bulińskiego odsyłam do lektury książki ks. Romana Bulińskiego pt. „Tobie Panie zaufałem” wydanej w 1996 roku, gdzie na stronach 57 – 100 zamieszczona została autobiografia ks. Proboszcza.

**D.G.**

**A czy znacie?**

*Dokończenie ze str. 2*

tego, że od wieków zbierają się tam ludzie na Przemienienie Pańskie. Wg kalendarza juliańskiego jest to 18-19 sierpnia. Przybywa tam wtedy wiele pielgrzymek z całego kraju i z zagranicy.

**Proszę powiedzieć, jakie znaczenie mają świece palone w cerkwi?**

Ks. J. D. - Są one przede wszystkim ofiarami na potrzeby cerkwi, a także symbolami światła czyli Jezusa Chrystusa. Stawiane są w różnych miejscach świątyni np. przed ikonami, przed krzyżem. Każda świeca ofiarowana jest za coś innego: za zdrowie, za pomyślność, za zmarłych.

**Kto jest zwierzchnikiem kościoła prawosławnego w Polsce?**

Ks. J. D. - Zwierzchnikiem kościoła prawosławnego w Polsce jest Jego Eminencja ks. abp Sawa Metropolita War-

szawski i całej Polski. W prawosławiu nie ma takiego zwierzchnika, jakim w katolicyzmie jest papież. Stąd też nazwa naszego kościoła - autokefaliczny czyli niezależny, samodzielny. Najwyższą władzą w kościele prawosławnym jest Święty Sobór Kościoła.

**Serdecznie dziękuję za rozmowę  
GAWEL**

# Święta, tradycje, zwyczaje

Wigilia Bożego Narodzenia jest czasem niezwykłym. Według odwiecznej tradycji dzień ten rozpoczynano bardzo wcześnie, a przebiegał pracowicie aż do wspólnej wieczerzy. Kończono więc wszelkie prace zaległe i spóźnione, aby do wieczerzy zasiąść zupełnie wolnym od doraźnych kłopotów i obowiązku jakiegokolwiek pracy fizycznej.

Szczytowym i wiele wyczekiwany momentem Świąt Bożego Narodzenia była i jest wieczerza wigilijna, którą - zgodnie z tradycją - należało rozpoczynać po zapadnięciu zmroku i po ukazaniu się pierwszej na niebie gwiazdy. - "Gwiazdy Betlejemskiej", wieszczącej Narodzenie Pana.

Wigilię obchodzi się tradycyjnie w rodzinnym gronie, bacząc jednak, by przy stole znalazła się parzysta liczba biesiadników. Pozostawiano jednak zawsze jedno miejsce wolne, niezajęte przez nikogo. Może znajdzie się spóźniony przechodzień? - jak to dziś śpiewa Tadeusz Woźniak? Zaprosić go do stołu. Zofia Kossak w „Roku polskim” przypomina: „Ktokolwiek zajdzie w dom polski w święty wigilijny wieczór zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat. Raz do roku, w ciągu paru godzin, społeczeństwo uświadamia sobie przez ten zwyczaj, jakim rajem byłby świat, gdyby prawa wigilijnej wieczerzy rządziły nim stale”.

Zwyczaje mieszają się i giną w zapomnieniu, choć Wigilię obchodzimy w każdym prawie domu, tego jednego dnia, wszyscy zgodni i dla siebie życzliwi.

Nauczyliśmy się jednak okazywać wierność tradycji poprzez wcześniejsze zapraszanie do stołu kogoś samotnego, opuszczonego, bezradnego, niesprawnego. Bywa, że po ukazaniu się pierwszej gwiazdy wychodzimy przed dom, aby sprawdzić, czy nie ma tam kogoś potrzebującego domowego ciepła czy pomocy. Błogosławiony taki dom, do którego zapuka strudzony wędrowiec.

Posiłek wigilijny w wielu domach poprzedza wspólna modlitwa lub

przypomnienie fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza o narodzinach Zbawiciela.

Typowo polskim zwyczajem jest łamanie się opłatkiem, symbolizujące powszechne wybaczenie i pojednanie. Łamanie się opłatkiem rozpoczyna pan domu lub najgodniejsza w gronie osoba, otaczana powszechnym szacunkiem - babcia, sędziwy dziadek, siwiutka mama. Zwyczaj ten - przypomina Maria Borejszo w swej publikacji „O Bożym Narodzeniu w kulturze polskiej” - w sposób jednoznaczny i czytelny nawiązuje do Ostatniej Wieczerzy.

Pan domu, wypowiadając życzenia pod adresem obdarowywanych opłatkiem uczestników Wigilii, oczekuje podziękowania i wzajemnego dobrego życzenia. Kolejno wszyscy zebrani podchodzą do wszystkich, aby podzielić się opłatkiem.

Uczestnicy wieczerzy siadają do stołu, od którego nikt nie powinien wstać. J. S. Bystron w swych „Dziejach obyczaju w dawnej Polsce” zamieszcza taki fragment pamiętnika J. U. Niemcewicza: „Wigilia Bożego Narodzenia



była wielką uroczystością (...) Od świtu wychodzili domowi słudzy na ryby (...) Dnia tego, jednakowy po całej Polsce był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kutia dla służących, krążki z chrzanem, karp do podlewy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą itd. Obrus koniecznie zasłany być musiał na

sianie, w czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy jakiegoś niemłóconego zboża”.

Wobec wiktuałów - pisze Józef Szczypka w „Kalendarzu Polskim” - kierowano się dla odmiany zasadą nieparzystości. Magnaci fundowali sobie jedenaście potraw, szlachta dziewięć, wieś pilnowała siedmiu, choć nieraz sadydziła się na więcej. Dziś podziały inne. „Świateł nie może być trzy, zwłaszcza dotyczy to świec” - dodaje Zofia Kossak.

Miłym zwyczajem jest odczytywanie kart świątecznych, przesłanych przez krewnych i znajomych, czasem z najdalszego świata. Dzisiaj jednak zwyczaj ten - podobnie jak wysyłanie kart świątecznych - wypierany jest przez internetowe przesłanie, czyli e-mail, a także SMS-y.

Nadal jednak nie sprząta się ze stołu aż do powrotu z Pasterki, a jeśli uczestniczy się w niej przy telewizorze, to i po takiej Pasterce gospodarz zbiera z każdej z pozostawionych resztek potraw drobinę „dla żywizny”: dla psa, kota, na wsi dla bydła, koni, ptactwa. Wszystko to bowiem - skoro tylko biesiadnicy wycofają się od stołu na nocny odpoczynek - zaczyna mówić ludzkim głosem. I chwala Bogu, że tego nie słyszymy albo nie rozumiemy, często bowiem nasłuchalibyśmy się i o sobie nie najlepszych opinii.

Przedtem jednak jeszcze śpiewamy pastorałki i kolędy, polskie kolędy, jak to Śliczna Panna Dziecię kołysała.

*Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje*

*Znać, że cos dziwnego w Betlejem się dzieje...*

I wszyscy tego nadzwyczajnego dnia czujemy się szczęśliwi, radzi z przyniesionych przez gwiazdora prezentów, dobrzy dla siebie, z nadzieją patrzący w przyszłość. Oto znów będzie dzień, który dał nam Pan...

*W dzień Bożego Narodzenia Radość wszystkiego stworzenia, Ptaszki w górę podlatują Jezusowi przyśpiewują. Pies z zającem siedzą Z jednej misy jedzą, Wilk owcom nic szkodzi, Współ z nimi chodzi... Hej kolęda, kolęda...*

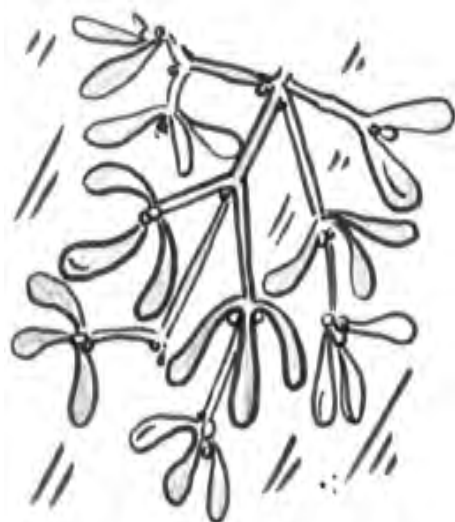
Nadchodzi północ - zbieramy się na Pasterkę.

## Dziwna roślina – jemiola

Jest to roślina bodaj najdziwniejsza ze wszystkich. Posiada zdolność fotosyntezy, mogłaby więc rosnąć samodzielnie, tymczasem pasożytuje na drzewach. I to nawet na dębie - symbolu siły i trwania. Toteż wierzy się, że dąb pozwala jej na to, bo chroni go przed piorunami. W dodatku on traci na zimę liście, a ona zieleni się triumfująco. Czyżby miała moc większą od niego? Najbardziej niesamowite jest jednak to, że podczas gdy wszystko co żyje, pnie się do góry, ku słońcu - ona rośnie w dół, w kierunku ziemi. Toteż fascynowała człowieka od zawsze.

Nic więc dziwnego, że stała się symbolem nieśmiertelności, a w Japonii ponadto płodności i szczęścia. Pojęcia to zresztą zbieżne - płodność uważana jest za szczęście nie tylko w Japonii. W nadbużańskich wsiach natomiast do dzisiaj panuje przekonanie, że pod korzeniami dębu, na którym rośnie jemiola, zakopane są pieniądze. Bo jednak jemiola na dębie to rzadkość; najczęściej rośnie na topolach, wierzbach, lipach i innych drzewach liściastych, z iglastych zaś na sośnie.

Twierdzi się, że zwyczaj całowania się pod jemiolą przywędrował do nas z krajów anglosaskich, ale ja nie znam domu, w którym byłby praktykowany. Natomiast domów, gdzie jemiola stanowi element bożonarodzeniowego wystroju, jest wiele. Bo święta to taki



specjalny czas, który chcemy oddzielić od powszedniego, toteż powtarzamy stare zwyczaje, zupełnie już nie zdając sobie sprawy z ich odniesienia. Kto jeszcze wie, że jemiolę umieszczano nad drzwiami, bo odpędzała złe duchy, w tym ducha niezgody, co w wieczór wigilijny było szczególnie ważne? Wiadomo przecież, że kto się w Wigilię klóci, cały rok będzie miał swarliwy.

Z tymi złymi duchami to jest tak. W Boże Narodzenie uchylają się drzwi oddzielające nas od świata niewidzialnego, aby przez powstałą szparę mogły przejść dusze przodków i zasiąść z nami do wigilii, to między innymi dla nich stawiamy dodatkowe nakrycie. A za duszami potrafią się przedostać złe duchy i jemiola właśnie przed nimi chroni. Dlatego zawieszają ją nad drzwiami i oknami. Tylko ona to potrafi, bo to dziwne ziele jest jakby ogniwem pośrednim między światem roślin, a światem zwierząt, nie należąc do żadnego z nich. Skoro są w przyrodzie siły tajemne wiążące nas z nadziemskim światem, to jemiola z całą pewnością do nich należy.

Że to myślenie magiczne? W Wigilię wszystko jest jakby magiczne, albo metafizyczne. Stykamy się z tym na każdym kroku. Siadamy do stołu wigilijnego na znak niebios (pierwsza gwiazdka), łamiemy się opłatkiem, co w przejmujący sposób przypomina Ostatnią Wieczerzę, stawiamy dodatkowe nakrycie dla duchów przodków, jemy potrawy z miodu, orzechów, grzybów suszonych czy grochu, czyli dokładnie z tych samych produktów, z których nasi przodkowie składali ofiary w kościele i na grobach. Aby więc nie przyplątały się duchy nieczyste, co w tych niezwykłych okolicznościach, gdy zanika granica między niewidzialnym a widzialnym, łatwo zdarzyć się może, zabezpieczamy się, wieszając tę magiczną roślinę. - Myślenie magiczne i myślenie naukowe nie wykluczają się, lecz wzajemnie uzupełniają - mówi Levi-Strauss - to po prostu inny tor myśli człowieka.



\* \* \*

Czuć już w powietrzu wielką niecierpliwość.  
W sercach rodzi się radość,  
która wybuchnie z mocą,  
kiedy wigilijne niebo przystroi  
pierwsza gwiazdka.  
Na adwentowym wieńcu płoną  
już wszystkie świece.  
Dziś Bóg objawił swoją światłość!  
Czy jesteś gotowy na jej przyjęcie?  
Niech Twoje serce zajaśnieje  
blaskiem  
niewinnej duszy Dziecięcia.

*Marcin Romanowski*



*J.I.*

# Wełniany szal

*Pragnę opowiedzieć Państwu pewną historię, która na wiele lat pozostała mi w pamięci.*

W Wigilię Bożego Narodzenia w moim rodzinnym domu, tak jak w wielu chrześcijańskich domach, trwały przygotowania do wieczerzy wigilijnej. Wszyscy byli podnieceni, zabiegani, a ja razem z rodzeństwem niecierpliwie wypatrywałam pierwszej gwiazdki na niebie - znaku, że czas siadać do pięknie przybranego i zastawionego potrawami wigilijnymi stołu. W całym domu pachniało świerkiem, a choinka była rozświetlona kolorowymi lampkami.



Pamiętam starszą Panią, która mieszkała na naszej ulicy. Jej dom stał naprzeciw, dzieliła nas tylko wąska uliczka. Pani ta mieszkała sama. Miała trzech synów. Nie mieszkali od niej daleko. Pamiętali o niej, niestety tylko wtedy, gdy otrzymywała renetę. Najbardziej było mi jej żal, gdy zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Pani ta w Wigilię już od rana siedziała w oknie. Prawdopodobnie wypatrywała swoich dzieci. Chodziła z trudem, pamiętam, że zawsze miała bandaż na nogach.

Moja mama, przygotowując wieczerzę wigilijną, często podchodziła do okna i głęboko wzdychała. Nasze okna były równoległe do okien staruszki, pamiętam, że nigdy nie były zasłaniane.

Mama z tatą i resztą starszego rodzeństwa zastawiała stół. Najmłodsze rodzeństwo wypatrywało pierwszej gwiazdki. Mama stanęła przy oknie i ze smutkiem spoglądała w stronę sąsiadki. Starszej pani już przy oknie nie było. Zastanawiałam się, co mogło się stać.

Mieliśmy siadać do stołu i

dzielić się opłatkiem. Mama zwróciła się do ojca z prośbą, aby zaprosił sąsiadkę. Podskoczyłam do taty. Tak bardzo chciałam pójść z nim. Ojciec bez słowa chwycił moją małą rączkę i nawet nie wiem, kiedy znaleźliśmy się przed drzwiami starszej pani. Cichym głosem zaprosiła nas do środka. W pokoju panował półmrok. Pamiętam, że paliła się mała lampka, staruszka siedziała na łóżku i w zniszczonych dłoniach trzymała różaniec. Gdy ojciec ją zapraszał stanowczo odmawiała. Po-deszłam do niej i powiedziałam bardzo cicho - niech Pani do nas przyjdzie. Uśmiechnęła się i wyraziła zgodę. Do naszego domu szliśmy bardzo wolno, było dużo śniegu i w nos szczypał mróz. Ja szłam obok niej, a w swoich małych rączkach ściszałam jej gruby wełniany szal, który jak pamiętam, pachniał naftaliną, ale dawał tyle ciepła. Mama stała już w drzwiach naszego domu. Widziałam radość w oczach moich rodziców. Starsza Pani rozplakała się, gdy dzieliliśmy się opłatkiem. Spytałam - dlaczego Pani płacze? Od wielu lat nie miałam tak pięknej wigilii - odpowiedziała. Poczułam się dumna, że po części jest to i moja zasługa, mimo że byłam małym dzieckiem.

Pani ta od tego czasu każdą wigilię spędzała w naszym domu. Już nie ma jej wśród nas. Do dzisiaj, gdy się spotykamy przy wigilijnym stole, zawsze wspominamy przybraną babcię Józję.

Kochani, takich historii jest niestety, wiele. Być może Twój sąsiad jest samotny, chory. Wystarczy zapukać i zaprosić do swego domu. Może gdzieś siostra, matka, ojciec czekają.

Jest to taki dzień bardzo ciepły, choć grudniowy.

Jest to dzień, w którym powinny zgasnąć wszelkie spory.

Jest to dzień w którym powinniśmy być wszyscy razem.

Dzień, który Bóg nam składa w darze.

Akcja Katolicka składa serdecznie Bóg zapłać za wszystkie hojne dary złożone do kosza przy figurze św. Antoniego.

Spieszmy donieść, że do listy sponsorów dołączyli: p.p. Maria i Zdzisław MARCINIAKOWIE. Dziękujemy za hojny dar, którym obdzielimy „pod choinkę” kilkoro ubogich Parafian.

Dziękujemy wszystkim sponsorom, którzy również pomogli nam w przygotowaniu skromnych prezentów gwiazdkowych dla naszych dzieci z ubogich rodzin. Listę dobroczyńców podamy w styczniowym nr „Głosu Świętego Mikołaja”.

**Z świątecznym pozdrowieniem  
członkowie AK**





Kochane dzieciaki! Od ostatniego wydania „Głosu Świętego Mikołaja” sporo się wydarzyło. Miluś towarzyszył wielu wydarzeniom w naszej parafii. Po kolei spróbujemy je sobie przypomnieć. Niedawno odwiedził naszą parafię ks. proboszcz Jarosław Kulpiński. Przyjechał do nas ze swoim parafialnym chórkim, który zaprezentował się nam podczas waszej Mszy św. o godzinie 11:00. Myślę, że chórek z parafii Dobrego Pasterza w Orchowie, w której proboszczem jest ks. Jarek zaprezentował się bardzo ładnie w piosenkach dziecięcego zespołu „Dzieci z Brodą”. Po południu nasz parafialny chórek i z Orchowa brał udział w XI Przeglądzie Zespołów i Scholek Dziecięcych w parafii św. Jana w Fordonie. Nasze dziewczęta z chóru zaprezentowały się bardzo dobrze. Piosenką „Zaufaj Panu” bisowały. Naprawdę nie mamy się czego wstydić, dziewczynki pokazały się z najlepszej strony. My czasami nie doceniamy ich wkładu w oprawę Mszy św. dziecięcej o godzinie 11:00. Obecnie w chórze śpiewają 42 dziewczyny. Miluś gratuluje i cieszy się. Z ks. Jarkiem przyjechali do nas ministranci z Orchowa. Po południu w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 4 po dwie grupy ministrantów rozegrały towarzyski mecz halowej piłki nożnej. Wyniki były następujące. W kategorii młodszych ministrantów klas III-V nasi ministranci przegrali 6:5. Natomiast starsi VI-III gimnazjum nasz parafialny zespół wygrał z Orchowem 15:5. W sumie 1:1. Zapowiada się na wiosnę rewanż w Orchowie.

Jak zwykle co roku 6 grudnia obchodziliśmy nasz parafialny odpust św. Mikołaja. W tym roku Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. infułat Jerzy Buxakowski, który urodził się w Fordonie. Obecnie mieszka w Pępulinie. Jest profesorem w seminarium. Tradycyjnie do dzieci po Mszy św. przyszedł Mikołaj, który podziwiał waszą ogromną cierpliwość. Cała uroczystość bowiem trwała około dwóch godzin.

Ostatni konkurs okazał się chyba bardzo trudny. Otrzymałem tylko dwie, ale za to prawidłowe odpowiedzi. Beatyfikacja i kanonizacja oznacza akt uroczystego zaliczenia do grona błogosławionych i świętych osoby, która zmarła w opinii świętości i rzeczywiście zasługuje na ten tytuł po procesie, który ma ustalić, czy dana osoba jest już w niebie. Jak to sprawdzić? Wymagany jest przynajmniej jeden cud wyproszony u Pana Boga za wstawiennictwem kandydata na świętego. Ostatni kanonizowany święty nazywa się **JOSEMARIA ESCRIVA DE BALAGUER**. Ojciec Święty uczynił go świętym 6.X.2002 roku. Nagrody otrzymują **Malwina Żyrek i Bartosz Niciński**. Miluś gratuluje! Ponieważ już niedługo Święta Bożego Narodzenia Miluś ogłasza konkurs plastyczny na najpiękniejszą szopkę. Technika dowolna. Prace konkursowe można przynosić na Mszę św. o godz. 11:00. Najładniejsze prace zostaną nagrodzone.

Już za kilka dni rozpoczną się Święta Bożego Narodzenia. Najpierw 24 grudnia Wigilia. Ten wieczór jest szczególnym dniem radości, miłości i pokoju. Pierwsza gwiazdka na niebie to sygnał do rozpoczęcia wieczery wigilijnej. Przypomina nam gwiazdę, która zaprowadziła mędrców do Betlejem. Rozpoczynamy ją wspólną modlitwą i przeczytaniem fragmentu Ewangelii św. Łukasza o Narodzeniu Pana Jezusa - Łk 2,1-14. Poproście tę, albo sami przeczytajcie ten piękny fragment ewangelii, który przybliży nam wydarzenia z Betlejem. Dziękując się oplatkiem pamiętajcie, że jest to gest miłości i życzliwości oraz pokoju. W moim sercu nie może być gniewu czy żalu do kogośkolwiek, bo wtedy ten piękny zwyczaj i symbol nie ma żadnego znaczenia. Jest tylko pustym gestem. Pomódlcie się także za tych, którzy z różnych względów nie są w tym dniu w swoich domach ze swymi rodzinami, aby ten wieczór też był dla nich dniem radości

i życzliwości innych. Po wieczery śpiewamy! a nie słuchamy pięknych tradycyjnych polskich kolęd. Postarajcie się namówić waszych bliskich w domu do zaśpiewania kilku kolęd, najlepiej przy pięknie ustrojonej przez was choince. Obdarowywanie siebie nawzajem prezentami, to kolejny świąteczny zwyczaj. Nie chodzi oto, aby prezenty były drogie, ale przede wszystkim ofiarowane z serca na tyle, ile kogo stać. Wasze możliwości i niestety także waszych rodziców są coraz mniejsze. O północy tradycyjnie w naszym kościele Pasterka. Może komuś z was wystarczy jeszcze siły, aby wspólnie z rodzicami na tę uroczystą Mszę św. przyjść. Jeśli nie to zapraszam was na godzinie 11:00 na wspólną modlitwę i śpiew kolęd. Niech słowa tej modlitwy będą dla was pomocą i życzeniami dla zrozumienia tej wielkiej miłości, jaką Pan Bóg nas obdarzył poprzez przyjście Pana Jezusa na świat:

**Jezu, przyszedłeś na świat słaby,  
abym nigdy się Ciebie nie bał.  
Urodziłeś się ubogi, abym uważał Cię  
za jedyne bogactwo.  
Urodziłeś się mały,  
abym nigdy nie starał się panować  
nad innymi  
Przyszedłeś na świat w stajni,  
aby każdy człowiek  
mógł przyjść do Ciebie.  
Urodziłeś się w prostocie,  
abym ja przestał się pysznić.  
Urodziłeś się dla miłości,  
abym nigdy nie wątpił  
w Twoją miłość. Amen.**

*Ks. Waldek*





Nadchodzą dla nas długo oczekiwane radosne dni Świąt Bożego Narodzenia. Przez święta Bożego Narodzenia wspominamy dzień narodzin Pana Jezusa na ziemi w Betlejem. Dzień narodzin Pana Jezusa jest tak bardzo ważnym dniem w historii, że od tego właśnie dnia liczymy lata nowej, czyli naszej ery.

Słowo „era” oznacza pewien odstęp czasu, rozpoczęty jakimś bardzo ważnym wydarzeniem. Dlatego mówimy, że teraz jest rok... po narodzeniu Chrystusa.



Należy pamiętać, że zbliżające się święta, to „Boże Narodzenie”. Nie można mówić „Gwiazdka”, ponieważ gwiazdka się nie urodziła, tylko Pan Jezus się urodził, a On jest Synem Bożym, jest Bogiem = Boże Narodzenie.

W Święta Bożego Narodzenia chcemy, aby Pan Jezus narodził się w naszych

sercach, a przez to w naszych domach. Wiemy, że Pan Jezus zawsze jest z nami w Komunii Świętej, my rozmawiamy z Panem Jezusem przez nasze modlitwy, spotykamy się z Nim w tajemnicach sakramentów świętych. Pan Jezus czeka na nas. Nie pozwólmy Panu Jezusowi stać przy drzwiach do naszego serca. W domu robimy porządki, sprzątamy, aby w święta dom był przyjemny. Posprzątajmy i zrobmy porządki w naszej duszy przez spowiedź i mocną naprawę życia, aby Panu Jezusowi w naszych sercach było dobrze i wygodnie. W czystym sercu Pan Jezus pomoże nam swoją Boską i niewidzialną pomocą - to jest łaską Bożą.

Trzeba zauważyć, że do czystego mieszkania przynosimy choinkę, „przychodzi” święty Mikołaj, z kościoła przynosimy biały opłatek, kupujemy ryby, nakrywamy uroczyście stół - co to oznacza? Dlaczego? Po co? - zechcemy razem odkryć te tajemnice.

W liturgii Kościoła zachodniego święto Bożego Narodzenia było już znane na początku IV wieku. Niektórzy autorzy wiążą jego obchód ze zwycięstwami cesarza Konstantyna w 312 lub 324 roku. Istnieje jednak kilka hipotez, które wyjaśniają, dlaczego obchodzimy Boże Narodzenie właśnie 25 grudnia. Pierwsza z nich utrzymuje, że przyjęcie tej daty przez chrześcijan mogło być związane z obchodzonym w tym dniu w Rzymie pogańskim świętem Narodzin Niezwyciężonego Słońca, przypadającym na zimowe przesilenie nocy. W ten sposób Kościół pierwotny wskazywał na narodziny prawdziwego światła, „Słońca Sprawiedliwości”, Zbawiciela i Pana, który nie tylko panuje nad rzymskim imperium, ale nad całym światem. Chrześcijanie przeciwstawili więc pogańskim mitom niezwyciężonego słońca i kultowi cesarza prawdziwą cześć Chrystusa - „Słońca, które nie zna zachodu”. Tylko Chrystus jest światłością prawdziwą, „która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” (J 1,9). Zgodnie z drugą hipotezą obchód Bożego Narodzenia 25 grudnia został ustalony na podstawie obliczeń daty narodzin Chrystusa. Z Ewangelii Łukasza wynika, że poczęcie Jana Chrzciciela nastąpiło w przesileniu je-



siennym, narodzenie zaś letnim. Zgodnie z Łk 1,26 poczęcie Jezusa dokonało się w sześć miesięcy po fakcie poczęcia Jana, czyli w przesileniu wiosennym 25 marca. W konsekwencji narodzenie Chrystusa „powinno” przypaść na 25 grudnia. Trzecia hipoteza pochodzenia Bożego Narodzenia i ustalenia jego daty wiąże z żydowskim świętem światła „Chanukka”. Zapalenie światła na świeczniku zwanym chanukka było charakterystycznym rytmem tego święta. „Chanukka” upamiętniało poświęcenie świątyni po zwycięstwie Machabeuszów nad Antiochem Epifanem IV w 165 roku przed Chrystusem i poprzedzało nowy rok kalendarzowy. Święto odzyskanej wolności, obwieszczające nowy rok - początek nowego stworzenia, nowy czas wolności, znalazło swoje wypełnienie dzięki przyjściu Chrystusa - Mesjasza. Ponieważ dzięki Niemu „naród kroczący w ciemnościach ujrzę światłość wielką” (Iz 9,1).

Jest zima, drzewa bez liści, w przyrodzie jest stan spoczynku. **Choinka** to pachnące, zielone i żywe drzewko. Choinkę przynosimy do domu, aby przypominała nam, że Pan Bóg jest żywy, że Boże życie jest wśród nas.

Ciąg dalszy na str. 9



*Dokończenie ze str. 8*

Na choince zawieszamy bombki, kolorowe łańcuchy, cukierki, orzechy, pierniki... Wszystkie te piękne ozdoby przypominają nam ludziom wiele darów, talentów i uzdolnień

**Święty Mikołaj**, to nie jest bajka, to nie jest krasnal z czerwonym nosem. Święty Mikołaj żył w początkach IV wieku. Był biskupem miasta Mira w Azji (dzisiaj Turcja). Miał bogatych rodziców. Po ich śmierci został sam. Nie miał ani braci, ani siostr. To, co zostawili mu rodzice rozdawał ludziom biednym. Nikomu nie ogłaszał, że to on zostawia prezenty. Robił to w tajemnicy. Później został biskupem. święty Mikołaj przynosił radość dzieciom i ludziom biednym. Dzisiaj Święty Mikołaj przypomina nam, abyśmy i my nieśli radość innym ludziom

**Gwiazda** świeciła w miejscu, gdzie się narodził Pan Jezus. Ona przyniosła radość pasterzom i wszystkim ludziom, którzy czekali na Pana Jezusa. Dzięki niej mogli ludzie przychodzić do Maleńkiego Pana Jezusa, aby Mu oddać pokłon, aby Go powitać. Jako pierwsi przybyli do Świętej Rodziny pasterze ze swoimi darami. Z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie rozpoczynamy Wigilię Bożego Narodzenia (24 XII wieczorem). Jest naukowo udowodnione, że astrologowie babilońscy oczekiwali od roku 7 przed Chrystusem na narodzenie „władcy świata”. Jest to data jaką - wraz z rokiem 6 - specjaliści wysuwają jako najpewniejszą dla narodzin Jezusa. Istotnie, mnich Dionizy Mniejszy, ustalając w roku 533 początek nowej ery, pomylił się o około 6 lat co do daty narodzin Pana Jezusa.

W grudniu 1603 roku sławny Kepler, jeden z ojców nowoczesnej astronomii, zauważył z Pragi bardzo jasną koniunkcję (tzn. zetknięcie się na linii prostej) Jupitera i Saturna w konstelacji

Ryb. Kepler dzięki swoim obliczeniom ustalił, że podobne zjawisko (które powoduje intensywne i oślepiające światło na rozgwieżdżonym niebie) zdarzyło się prawdopodobnie w 7 roku przed Chrystusem. Tenże astronom odkrył potem dawny komentarz do pisma rabina Abarbanela wspominający, że według wierzeń żydowskich Mesjasz ma się pojawić dokładnie wtedy, gdy w konstelacji Ryb światło Jupitera i Saturna stanowiąc będzie jedno.

Ponad dwa wieki później duński uczyony, Munter, odnalazł hebrajski komentarz do księgi Daniela. Dzięki temu



dawnemu tekstowi Munter potwierdził, że jeszcze w Średniowieczu dla niektórych żydowskich doktorów koniunkcja Jupiter-Saturn w konstelacji Ryb stanowiła jeden ze „znaków” jakie miały towarzyszyć narodzinom Mesjasza.

**Oplątek**, to czysty chleb. Taki sam chleb, który położony na ołtarzu w czasie Mszy Świętej staje się Ciałem Pana Jezusa. Łamanie się opłatkiem to nasz polski zwyczaj. Gdy dzielimy się opłatkiem, pokazujemy, że w naszym sercu nie mamy złości, że wszystko

sobie przebaczymy. Chcemy, aby w naszych sercach była radość i spokój. Z opłatkiem idziemy do bliskich i sąsiadów, aby dzielić się wspólną radością Bożego Narodzenia.

Miasto, w którym narodził się Pan Jezus nazywa się Betlejem. Słowo „Betlejem” w języku polskim oznacza „Dom Chleba”. Pan Jezus przychodzi dzisiaj do nas w Komunii Świętej pod postacią chleba. W domu pod stół, na którym jemy Wieczerną Wigilijną kładziemy siano lub kłosa zboża. Znaki te przypominają nam, że Pan Jezus narodził się na sianie między zwierzętami. Dzisiaj dzieci

rodzą się w szpitalach. Dla Pana Jezusa nie było miejsca między ludźmi. Po Wigilii rolnicy **zabierają siano lub kłosa zboża spod stołu** i niosą je do swoich zwierząt, aby pokazać, w jakich warunkach przyszedł na świat Pan Jezus.

Na Wieczerną Wigilijną kupujemy rybę - najczęściej jest to **karp**. Dlaczego na stole wigilijnym mama stawia rybę? Ryba to bardzo stary chrześcijański znak. Ryba jest znakiem tajemnicy, nie ma głosu. Zwierzęta i ptaki mają głos. W języku greckim każda litera słowa „ryba” daje skrót = wyraz, który w języku polskim tłumaczy się: „Jezus Chrystus Syn Boży Zbawiciel”. W czasie prześladowań chrześcijan, podobizna ryby była znakiem rozpoznawczym, podobnie jak dzisiaj krzyżyk lub medalik. Jeżeli

widzę u drugiego człowieka krzyżyk lub medalik wiem, że on i ja, razem kochamy Pana Boga.

Jest u nas zwyczaj, że na stole wigilijnym przygotowujemy **dotatkowe nakrycie** i jedno krzesło więcej niż jest domowników. To wolne miejsce pozostawiamy dla gościa, który ma tej nocy do nas przyjść, dla Pana Jezusa. Wiele razy na to miejsce zaprasza się osoby samotne, lub naszych bliskich krewnych, którzy żyją samotnie. ■

# Wigilia Narodzenia Pańskiego

Święta Bożego Narodzenie jest to szczególnie czas. Jest to czas wyciszenia się, spokoju, pojednania i przebaczenia. W piękny sposób literatura opisuje czas Narodzenia Pańskiego.

W ten najpiękniejszy wieczór w roku jesteśmy z rodziną, z najbliższymi, ale też jest zawsze miejsce dla kogoś samotnego.

## Wieczór wigilijny

To właśnie tego wieczoru,  
Gdy mróz lśni, jak gwiazda na dworze,  
Przy stołach są miejsca dla obcych,

Bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru,  
Gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,  
W serca złamane i smutne  
Po cichu wstępuje otucha.

To właśnie tego wieczoru  
Zło ze wstydu umiera,  
Widząc, jak silna i piękna  
Jest Miłość, gdy pięści rozwiera.

To właśnie tego wieczoru,  
Od bardzo wielu wieków,  
Pod dachem tkliwej kolędy  
Bóg rodzi się w człowieku.

*Emilia Waśniowska*

## Wł. St. Reymont „Chłopi”

### Wieczera wigilijna w domu Boryny

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieczerzać, siadł Rocho, w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb

Pański.

- Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! - powiedział Rocho. A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju upróżone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placki ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Jedli długo i mało kiedy jeśli tam które rzekło jakie słowo, więc ino skrzybot łyżek o wręby się rozlegał i mlaskanie - tylko Boryna raz po raz rwał się pomagać Jagusi a wręczać, aż go stara skarciła.

Nie skończyli jeszcze, gdy ktosik zapukał do okna.

- Nie puszczać i nie obzierać się, to złe, wciśnie się i na cały rok ostanie! wykrzyknęła Dominikowa. Opuścili łyżki i słuchali strwożeni, pukanie znowu się ponowiło.

- Kubowa dusza! - szepnęła Józka.



- Nie pleć, ktosik potrzebujący; w ten dzień ni kto nie powinien być głodny ni ostawać bez dachu - odezwał się Roch podnosząc się drzwi otwierać.

Jagustyna to była, stanęła pokornie u proga i przez łyzy, co się jej jak groch sypały, prosiła cicho:

- Dajcie ką jak i choćby to, co psu wyrzucicie! Zmiłujcie się nad sierotą... Czekałam, że dzieci zaproszą... czekałam... w chałupie mróz... na darmo



wyziębłam... na darmo... Mój Jezus... a teraz, jak ta dziadówka... jak... rodzone dzieci... samą mię ostawiły i bez tej okruszyny chleba... gorzej niżli tego psa... a tam u nich gwarno, pełno ludzi... chodziłam koło węglów... w okna zaglądałam... na darmo...

- Siadajcie z nami. Trzeba było przyjść wam zaraz z wieczora, a na dziecińską łaskę nie czekać... jeno do trumny to ochotnie wbiją gwoździe ostatnie, by się upewnić, że nie wrócicie już po nic... I z wielką dobrością zrobił jej miejsce wedle siebie.

Ale nie mogła nic przelknąć, choć jej Jagusia niczego nie żałowała i szczerym sercem zniewalała dojadła, cóż, kiej nie mogła, siedziała cicho, skulona i zaparta w sobie, że jeno po dryganiu pleców było widno, jaka ją męka ozdierała.

Cicho się w izbie sta-

*Ciąg dalszy na str. 11*

*Dokończenie ze str. 10*

ło, ciepło, serdecznie, nabożnie i tak uroczycie jakby między nimi leżało to święte Dzieciątko Jezus.

Aż Rocho wyjął z zanadru książkę okręconą w różaniec i zaczął z niej czytać cichym, a głęboko wzruszonym głosem:

- „Jako to stała się z nami nowina, Panna porodziła Syna; aż w judejskiej ziemi, w Betlejem, nie bardzo podłym mieście, narodziła się Pan w ubóstwie; na sianie, w stajni lichej, między bydłatkami, co w tej radosnej nocy cichej były Mu bratami. - A ta sama gwiazda, co i dzisiaj świeci, spłonęła wówczas dla tej świętej Dzieciny - i drogę wskazywała trzem królom, co chociaż pogany i czarne jako te sagany, a serca mieli czujące i z krajów dalekich, z za mórz nieprzejranych, z za gór srogich przybiegli z darami, by prawdzie dać świadectwo.”

Hej, mój Jezus kochany! W stajence ci to lichej urodzić się przyszło, tam w tych krajach dalekich, między obcymi, między Żydy paskudne, między heretyk! srogie! a w ubóstwie takim, w takim mróz! O biedoto przenaświętsza, o Dziecineczko słodka!... Myśleli i serca były współczuciem, a dusze się zrywały i niesły we świat jako ci ptakowie, aż do tej ziemi narodzin, do tej szopy, przed ten złób, nad którymi śpiewali aniołowie, do świętych nóżek Dzieciątka przypadali sercami i całą mocą wiary ognistej i dufności oddawali. Mu się w te służki najwierniejsze aż po wiek wieków amen!



M.K.

Ktoś miłowany tu przyjdzie  
- dobre obejmą nas ręce  
I będą nasze uśmiechy  
srebrnym błękitem dziecięce.

(...)

Wszystko się ku nam przybliży  
i w zachwyceniu ukaże  
Dawno zgubione radości, imiona  
nasze i twarze.

*Jan Pietrzycki*

\* \* \*

Przyszła nareszcie chwila ciszy uroczystej,  
Stało się - między ludzi wszedł  
Mistrz - Wiekuisty  
I do historii, która wielkich zdarzeń czeka,  
Dołączył bijografię każdego człowieka,  
Do epoki - dzień każdy, każdą dnia godzinę,  
A do słów umiejętnych -  
wnętrzną słów przyczynę,  
To jest: intencję serca...

*Cyprian Kamil Norwid*

\* \* \*

Życzę Ci...

...zadumy dnia nad tajemnicami nocy.

Największe tajemnice niecą swój blask nocą.

Pamiętasz Betlejem? Znajdujemy opłatek, gdy znajdziemy gwiazdę.

Nie bój się nocy...

w Boże Narodzenie noc wolna od mroku.

Nie bój się nocy, nie bój się tajemnic.

Wystarczy gwiazd każdemu -  
- przewodników nocnych.

One cię doprowadzą  
do kryjówek Słońca,  
bo do duszy dojść trzeba,  
gdy szukasz Betlejem.

*Roman Mleczko*

## Trudne pytania

### *Kolęda – formą duszpasterstwa?*

Na temat kolędy krąży wiele opinii dotyczących jej sensu, powodów ofiar pieniężnych oraz celowości kontynuowania tej formy duszpasterstwa. Przytoczę jedną z opinii wyczytaną w Internecie: „Kolęda to tylko urzędowa wizyta, policzenie parafian, zbiórka pieniędzy, a nie żadne duszpasterstwo”.

W każdej parafii w okresie Bożego Narodzenia kapłani przybywają do rodzin z kolędą. Celem tej wizyty jest najpierw wspólna modlitwa. Obejmuje ona dziękczynienie za otrzymane łaski, prośbę o błogosławieństwo w Nowym Roku, niekiedy wspomnienie przed Bogiem zmarłych w tej rodzinie oraz nabożne ucałowanie krzyża. Modlitewne spotkanie kolędowe jest wyznaniem wiary rodziny.

Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w progi swego domu jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła oraz jego duszpasterzy. W osobie kapłana przyjmujemy do swego domu Chrystusa. Cytat „Nieprzyjęcie księdza oznacza, że dana rodzina nie identyfikuje się z Kościołem. Jest wreszcie oznaką, że osoba kapłana nie jest mile widziana w tym domu. (Jak jednak w takiej sytuacji zrozumieć później domaganie się rodziny, by kapłan przewodniczył uroczystości pogrzebowej, skoro za życia zmarły nie życzył sobie tego?). Jeśli ktoś z ważnych powodów nie może być obecny w dniu kolędy, aby przyjąć kapłana, to zawsze istnieje możliwość ustalenia innego terminu wizyty duszpasterskiej”.

Dla kapłanów odwiedziny duszpasterskie to po prostu ciężka praca. W styczniu każde popołudnie przeznaczają na rozmowy z kilkunastoma, a nawet kilkudziesięcioma rodzinami.

*Ciąg dalszy na str. 12*

*Dokończenie ze str. 11*

W czasie kolędy kapłani, zwłaszcza w miastach, pracują jakby na dwa etaty - rano szkoła, potem kolęda, a w „międzyczasie”: Eucharystia, pogrzeby, kancelaria i grupy parafialne.

Kolęda stwarza dla parafian możliwość wyrażenia wobec duszpasterzy swych propozycji czy uwag, których nie ma sposobności wyrazić w innym czasie.



Drodzy Parafianie, warto przygotować na spotkanie kolędowe, swoje sugestie, rady, pomysły, życliwe uwagi po to, aby je przekazać kapłanowi a zarazem okazać odpowiedzialność za wspólnotę parafialną, do której należymy i którą też tworzymy. Na kolędzie trzeba rozmawiać o parafii, jej problemach i jej zadaniach. Szkoda czasu na rozmowy o polityce czy pogodzie. Warto wykorzystać to doroczne spotkanie.

W dużych parafiach najpoważniejszym problemem, spotykanym w czasie kolędy, jest brak czasu. Kolęda jednak ma sens, nawet wtedy gdy jest krótka. Pozwala zorientować się w problemach parafian i później lepiej reagować na ich oczekiwania i potrzeby w codziennej pracy duszpasterskiej.

W czasie kolędy można uzupełnić listę chorych leżących w domach, można zachęcić chłopców do wstąpienia w szeregi ministrantów, dziewczynki do przyłączenia się do scholki, a młodzież zmobilizować do służby lektorskiej czy też wstąpienia do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży - u. Czasami podczas wizyty duszpasterskiej trzeba przekonać do spowiedzi

po dwudziestu czy trzydziestu latach, a wiernych żyjących bez sakramentalnego związku małżeńskiego, gdy nie ma przeszkody w jego zawarciu, zachęcić do przyjęcia tego sakramentu. Potrzeba ludzkich rąk i serc w Akcji Katolickiej. Brakuje także wiernych do Żywego Różańca czy do Oazy Rodzin. Kolęda jest okazją, aby pomnożyć szeregi Akcji Katolickiej, Żywego Różańca czy Oazy Rodzin.

Wiele owoców może przynieść, nawet krótkie, spotkanie kolędowe. Trzeba jednak być otwartym na sprawy Boże i starać się maksymalnie wykorzystać wizytę kapłana w swoim domu. Gdy pojawi się jakiś problem, którego nie można w czasie kolędy rozwiązać, to warto się umówić na następne spotkanie, które już nie będzie ograniczone czasem.

Wizyta kolędowa daje każdemu duszpasterzowi możliwość obserwacji jak dorasta dziecko, które chrzczył, jak się czują małżonkowie, którym dawałem ślub, jak radzi sobie wdowa, która pochowała męża. Duszpasterz na te wydarzenia po prostu nie może być obojętny.

Przybycie księdza do domów swoich parafian daje możliwość uściśnienia ręki, podziękowania za udział w Eucharystii, za możliwość służby, za wszelkie dobro, którego doświadcza jako kapłan. Jednocześnie zdarzają się sytuacje, gdzie trzeba przeprosić za innego proboszcza, który okazał się mało wyrozumiały, za katechetę, który „uwziął się” na dziecko, i za siebie, za swoje małości. Dzięki kolędzie kapłan czuje wyraźną poprawę swoich relacji przynajmniej z częścią parafian. Po odwiedzinach duszpasterskich widzi w kościele już nie zgromadzenie wiernych, ale konkretnych ludzi.

Dlaczego są zbierane ofiary kolędowe? Każdy datek to rzeczywiście obciążenie dla rodzinnego budżetu.

Jednak wiele osób, mimo swoich niedostatków, rozumie potrzeby Kościoła i chce wspierać go materialnie. W naszej Archidiecezji 10% ofiar kolędowych przeznaczonych jest na potrzeby Kurii, pozostałe ofiary pozostają w parafii. W naszej parafii mam zwyczaj, że po zakończeniu kolęd wpłacam obowiązkowe całoroczne świadczenia na rzecz Kurii i przez Kurię (KUL, Caritas, misje, utrzymanie Domu Księży Emerytów, na budowę kościołów, PZU, i budowę Katolickiej Szkoły Podstawowej) i jeżeli jeszcze starczy to i na Seminarium Duchowne.

Nasi wierni, szczególnie ci, którzy są związani z parafią, wiedzą, że mamy zasadę, iż ofiary składają tylko ci, którzy mogą to uczynić bez uszczerbku dla standardu życiowego swojej rodziny i ci, którzy rozumieją taką potrzebę. Uważam, że rodziny, które nie stać na złożenie ofiary, są zobowiązane w sumieniu do nie składania datków. Rodziny te mogą pomóc parafii w inny sposób, chociażby przez wspieranie naszej wspólnoty modlitwą czy też włączenie się w pomoc potrzebującym (np. włączenie się w działalność Akcji Katolickiej).

Drodzy Parafianie! Pozwólcie, że na zakończenie naszych rozważań o kolędzie, przytoczę słowa, które napisałem w zeszłym roku na temat kolędy: “ Pomimo moich 35 (już rok doszedł) lat kapłaństwa i pewnych już – niestety - dolegliwości, nie zwalniam się z odwiedzin duszpasterskich. Dlaczego? Byłbym pozbawiony bezpośredniego kontaktu z moimi Parafianami. Kontakt, nawet czasami krótki, daje możliwość bliższego poznania swoich Parafian oraz ich problemów, daje możliwość usłyszenia konkretnych pytań, życzeń a także usłyszenia – czasami – słów krytycznych, ale też i słów życliwych i miłych, które są dla mnie i dla kapłanów Współpracowników wyrazem wdzięczności za trud duszpasterski i troskę o piękno naszego kościoła. Po tych spotkaniach z nowymi pomysłami ale i z nowym zapałem zabieram się do służenia wspólnocie Świętego Mikołaja.

**Ks. Proboszcz**

# Cicha noc

Najpopularniejsza kolęda świata rzeczywiście zrodziła się pewnej grudniowej, cichej nocy. Swoje powstanie zawdzięcza przedziwnemu splotowi okoliczności. Wysoko w Alpach austriackich leży wioska Obendorf. W wigilijny wieczór 1818 roku ksiądz wikary Józef Mohr przygotowywał kazanie, jakie miał wygłosić w czasie Pasterki. Mimo ostrej zimy i wysokiego śniegu przyszła jakaś kobieta z wiadomością, że żona węglarza, najbiedniejszego we wsi, urodziła dziecko. Młoda mama nie czuje się dobrze i prosi księdza, bo chciałaby ochrzcić maleństwo i sama pojednać się z Bogiem. Zebrał się więc ksiądz Mohr, opatulił, zabrał wiatyk i poszedł. Ujrzał scenę jakby żywcem wziętą z Ewangelii. Na prostym, byle jak zbitym posłaniu leżała uśmiechnięta matka, tuląca do siebie śpiące maleństwo. Warunki niemal jak w Betlejem, a miłość w oczach wieśniaczki równie gorąca, jak miłość Maryi. Ksiądz ochrzcił niemowlę, posilił Eucharystią matkę, pobłogosławił domowników i wrócił do siebie.

Scena z domu węglarza tak mu jednak utkwiła w pamięci, że zaraz po Pasterce spisał swoje wrażenia. „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem. A u żłóbka Matka święta czuwa, sama, uśmiechnięta nad Dzieciątka snem.” Dalej działały już tylko moc i piękno tego wiersza. Nazajutrz zobaczył tekst Franz Xaver Gruber - tamtejszy organista i nauczyciel śpiewu. Urzeczony, zaraz ułożył do niego melodię i tego samego dnia zaśpiewał w kościele.

Pieśń pozostałaby jednak zapewne w Obendorfie, gdyby nie mała kościelna mysz, która zabrała się do konsumowania miechów napędzających organy i do samego instrumentu. Do naprawy poproszono znanego w całej okolicy specjalistę, Karola Maurachera, który po naprawie poprosił Grubera o ich wypróbowanie. Ten zagrał m.in. „Cichą noc”. Zachwycony utworem organmistrz zabrał do Tyrolu nuty i słowa kolędy. Tam zaczął uczyć dzieci



i dorosłych nowej pieśni, która bardzo szybko stała się niezwykle lubiana i śpiewana nie tylko w czasie świąt.

Rodzina Strasserów, mieszkająca nieopodal, miała szczególnie uzdolnione muzycznie potomstwo: Karolinę, Amalię, Józefa i Andrzeja. Jak co roku, dzieci wędrowały na targ do Lipska, sprzedawać rękawiczki szyte przez rodziców. By dodać sobie odwagi, nuciły różne melodie, w tym i naszą kolędę. No i stało się tak, że usłyszał je pewien starszy pan i zaprosił na koncert do domu cechowego lipskich sukienników. Na koncercie, na którym obecna była para królewska, onieśmiałe dzieci wykonały oczywiście „Cichą noc”. Sala podobno zamarła w zachwycie. Dzieci musiały śpiewać kilkakrotnie. Zostały zaproszone na zamek królewski w Plisenburgu, gdzie również śpiewały swoją kolędę. Było to w 1832 roku.

Od tej pory „Cicha noc” ruszyła w świat. Wiemy jeszcze, że w 1834 roku ukazała się w lipskim śpiewniku z dopiskiem „prawdziwa pieśń tyrolska”. Franz Gruber awansował na posadę organisty w Hallein. Sława dzieła przerosła twórcę. Zmarł w 1863 roku całkowicie zapomniany, lecz jego kolęda trafiła do wszystkich ważniejszych śpiewników świata. W 1937 roku dla upamiętnienia twórców „Cichej nocy” wystawiono w Obendorfie kaplicę, gdzie w każdą Wigilię kolęda wykonywana jest w kilkunastu językach.

*Na podstawie J. Uryga, „Kolęda, która zdobyła świat” opr. KK „Jezus Żyje” nr 8 - pismo katolickie*

## ZAKON BRACI BOSYCH NMP z Góry Karmel Karmellici Bosi

### Oto jestem, pošlij mnie

Jeżeli poszukujesz drogi swojego życia, jeżeli pragniesz przeżyć wspaniałą przygodę ze Świętymi Karmelu

zapraszamy Cię na rekolekcje  
**27 - 31.01.2003 r. w Poznaniu**  
(dla młodzieży męskiej)

**3 - 7.02.2003 r. w Szczecinie**  
(dla mł. żeńskiej i męskiej)

*Szczegóły pod adresem:*

Ośrodek Powołaniowy Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

ul. Działowa 25

60-967 Poznań

tel. (61) 852-92-93

[powolania@karmelicibosi.pl](mailto:powolania@karmelicibosi.pl)

[www.karmelicibosi.pl](http://www.karmelicibosi.pl)

## AUTORYZOWANY SERWIS OPON

### Stomil Olsztyn, TC Dębica

#### FELGI OGUMIENIE

Nowe, bieżnikowane,  
używane, rowerowe

- zimowe -

#### WSZELKIE PROFESJONALNE

#### NAPRAWY OPON I DĘTEK

Pogłębianie bieżnika

fachowe porady

Duże upusty

na opony zimowe

Korzystne raty



Tel. 343-93-21; 609-824-877  
Stary Fordon, ul. Saska 1  
7:30 - 17:30, sob. 8:00 - 14:00

## I N F O R M A C J E   P A R A F I A L N E

### SPRAWY DUSZPASTERESKE

1. Wigilia Bożego Narodzenia przypada we wtorek. W Wigilię nie będzie Mszy św. o godz. 18:30.
2. O godz. 24:00 zapraszamy Parafian na Pasterkę. Bezpośrednio po Pasterce będziemy dzielić się oplatkiem.
3. W I-sze i II-gie święto Bożego Narodzenia Msze św. jak w niedzielę. W święta nie słuchamy spowiedzi. W razie potrzeby prosimy o zgłoszenie się w zakrystii.
4. Chrzest dzieci w I-sze święto Bożego Narodzenia o godz. 12:30. Pouczenie w ostatnią sobotę przed świętami po Mszy św. o godz. 18:30.
5. Zakończenie Starego Roku w niedzielę 31 grudnia na Mszy św. o godz. 18:30.
6. W środę – 1 stycznia o godz. 17:45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. Następnie nowenna do M. B. Nieustającej Pomocy. Msza św. w intencji wymienionych zmarłych odbędzie się w środę o godz. 18:30.
7. Chorych odwiedzimy w sobotę 4 stycznia po rannej Mszy św.
8. Chrzest św. w sobotę 4 stycznia na Mszy św. o godz. 18:30 i w niedzielę 19 stycznia o godz. 12:30.
9. W poniedziałek 6 stycznia przypada Uroczystość Objawienia Pańskiego czyli w Święto Trzech Króli. Jasełka odbędą się o godz. 17:00. Zapraszamy rodziców i dzieci.
10. Spowiedź dla wszystkich dzieci przed I-szym piątkiem miesiąca odbędzie się w piątek o godz. 15:45.
11. Msza św. w I-szy piątek miesiąca o godz. 17:00. Msza św. dla młodzieży, KSM – u i Oazy Rodzin także w piątek o godz. 19:00.
12. Biuro parafialne w czasie kolęd czynne rano w poniedziałki i wtorki od godz. 8:30 do 9:30. W pozostałe dni powszednie bezpośrednio po rannej Mszy św. Po południu tylko w środę od godz. 16:30 do 17:30.

### SPRAWY MATERIALNE

1. W grudniu ofiary złożone do puszek wyniosły 1.737 zł. Ks. Proboszcz składa za nie serdeczne „Bóg zapłać”.
2. Jedna rodzina wpłaciła 1.200 zł na ławki.
3. Została zapłacona ostatnie rata (wg umowy do końca br.) za prace, które były prowadzone przy konserwacji trzech obrazów umieszczonych nad prezbiterium oraz przy wykonaniu polichromii imitującej marmur na czterech kolumnach.

4. Został odnowiony żyrandol wiszący na środku kościoła (Został zdemontowany i przewieziony do pracowni ARD-SAKR w Koszelówce k/Płocka. Części uszkodzone zostały naprawione. Całość została wypolerowana i zabezpieczona lakierem. Stara instalacja elektryczna została zdemontowana i zastąpiona nową. Zostały także zakupione energooszczędne żarówki). Całość została sfinansowana przez jedną rodzinę z naszej parafii.
5. Drugi żyrandol (zawieszony bliżej wejścia kościoła) został także odnowiony tą samą techniką w pracowni ARD-SAKR w Koszelówce k/Płocka. Został także wyposażony w energooszczędne żarówki.
6. Od początku roku do 18 grudnia (dzień oddania do druku tej świątecznej gazetki) 256 rodzin złożyło ofiarę w wysokości 28.935 zł na granitową posadzkę w kościele. Dotychczas położono 125 m<sup>2</sup> płytek granitowych na posadzkę w kościele oraz 32 m<sup>2</sup> granitu na gzymsy i na obłożenie filarów. Koszt inwestycji wyniósł 40.000 zł. Całość została zapłacona ze złożonych ofiar (28.935 zł) i z dochodów bieżących (11.365 zł).
7. Rozpoczęto kładzenie dalszej partii posadzki w lewej nawie kościoła, a także obkładanie granitem kolejnych dwóch filarów i gzymsów. Po ukazaniu się tej gazetki ten etap prac będzie już ukończony.

### Odeszli do wieczności

Łucja Wojtaszyk, lat 64 z ul. Sielskiej 34/1  
Antonina Kempieńska, lat 81 z ul. Bydgoskiej 38/9

### Zostali ochrzczeni

Jessica Krystyna Hałasa, ur. 09.09.2002 r.  
Sebastian Kapela, ur. 19.09.2002 r.  
Magdalena Marta Murek, ur. 05.08.2002 r.  
Wiktoria Monika Zimna, ur. 09.07.2002 r.  
Emilia Klaudia Makowska, ur. 17.10.2002 r.  
Olaf Winkler, ur. 02.10.2002 r.  
Dominik Pokornicki, ur. 21.01.2002 r.  
Jakub Krzysztof Szymonowicz, ur. 13.10.2002 r.

---

### *Do stałych Czytelników!*

Na pierwszej stronie staramy się umieszczać reprodukcje obrazów wybitnych twórców światowych.

W listopadzie: „Zwiastowanie” - Botticelli  
w grudniu: „Pokłon pasterzy” - Giorgione.



**G Ł O S**  
ŚWIĘTEGO  
**M I K O Ł A J A**

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski.  
Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.  
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail parafii: [mikolaj-bydgoszcz@home.pl](mailto:mikolaj-bydgoszcz@home.pl)  
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55,  
e-mail: [glosmiko@gniezno.opoka.org.pl](mailto:glosmiko@gniezno.opoka.org.pl) [www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl](http://www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl)  
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.

# HISTORIA REMONTÓW



Widok terenu przed plebanią od strony ul. Wyzwolenia. Wykonywanie fundamentu pod ogrodzenie.

Porządkowanie terenu.



Kładzenie „polbruku” na podjazd przed plebanią. Kamień widoczny na zdjęciu zostanie wykorzystany na wyłożenie miejsc parkingowych.



Wykonywanie ogrodzenia.  
Teren jeszcze nie uporządkowany.

Dalsze prace porządkowe  
i kładzenie „polbruku”.



Po ukończeniu prac porządkowych.  
Teren wyrównany. Trawa zasiana.  
Podjazd wykonany z „polbruku”.  
Dwa miejsca parkingowe wyłożone  
kamieniem.